

RYSZARD BRYKOWSKI, *Łemkowska drewniana architektura cerkiewna w Polsce, na Słowacji i Rusi Zakarpackiej*, Wrocław 1986, ss. 195, ryc., mapa, 157 ryc. w aneksie.

To prekursorskie studium Ryszarda Brykowskiego, uznanego badacza sakralnej architektury drewnianej, zostało poświęcone cerkwi łemkowskiej. Pojęcie cerkwi łemkowskiej funkcjonujące w dotychczasowej literaturze jako typ ideowy, obraz budowli stylowo „czystej”, „klasycznej”, zawiera wymagania konstrukcji zrębowej, rozplanowania trójdzielnego z szerszą i wyższą nawą, przykrycia łamanym dachem namiotowym z wieżyczkowymi zwieńczeniami oraz wyposażenia w izbicową wieżę od zachodu — razem składające się na charakterystyczną bryłę świątyń karpaccich. Autor traktuje przedmiot swych badań dużo szerzej, zajmując się architekturą cerkiewną na obszarze zasiedlonym przez Łemków, bez względu na to, czy mieści się ona w podanej wyżej definicji „typu klasycznego”, czy też poza nią wykracza. To pozwoliło na rozszerzenie horyzontu badawczego daleko poza ciasne ramy „typu klasycznego”, na obserwowanie przekształceń tej architektury, zarówno jej faz wczesnych, tych ginących „w pomroce dziejowej”, z których wydobywa się właściwie dopiero w XVII w., jak i jej zmięczeniu, załamania miejscowych tradycji pod naporem kosmopolitycznej cywilizacji XIX w. Autor łamie nie tylko stereotyp „klasyczności”, rozprawia się zarówno z dyletanckim traktowaniem wszystkich cerkwi leżących na południowo-wschodnich peryferiach PRL jako łemkowskich, jak też z pomijaniem świątyń z południowych stoków Karpat, ze Słowacji i Rusi Zakarpackiej, właśnie niejednokrotnie „stylowo czysto” łemkowskich.

Szeroki zakres przedmiotu badań, z pewnością najtrafniejszy metodycznie i najbardziej satysfakcjonujący czytelnika, pomnożył trudności, na jakie natrafia każdy, kto zajmuje się jakimkolwiek aspektem wołoskiej obecności w łuku karpackim z jej konsekwencjami etnicznymi, kulturalnymi czy gospodarczymi. Dwa podstawowe utrudnienia, stające zarówno przed historykiem, historykiem sztuki jak i etnografem, badającym którąkolwiek z trzech wielkich grup Łemków, Bojków czy Huculów, to dokuczliwy defekt źródłowy, czyniący tu całe średniowiecze „wiekami ciemnymi”, oraz łatwość procesów asymilacyjnych, głównie rutenizacji i słowakizacji, jakim ulegały fale migracji wołoskich, gubiąc szybko swą wyrazistą odrębność. Autor wszakże nie stroni od tematyki historycznej, chociaż dotąd niedostatecznie opracowanej, i daje śmiały, a zarazem kompetentny przegląd rozwoju badań nad dziejami Łemkowszczyzny, ze słusznym zaakcentowaniem tych poglądów, z którymi stale identyfikuje się polska historiografia, antropologia i językoznawstwo, czyli krótko sprawę ujmując, ze zmodyfikowanym stanowiskiem opowiadającym się za kolonizacyjną genezą grup karpackich przeciwko tezie ukraińskiego autochtonizmu. Ponadto czytelnik wzbogaca się o jeszcze jedno istotne poszerzenie perspektywy, w jakiej dane mu jest oglądać zjawisko cerkwi łemkowskiej: o zwiążłą charakterystykę architektury cerkiewnej, akcentującą jej istotne cechy wpływające z oddzielnych tradycji wschodniego chrześcijaństwa, a więc jemu właściwe dzielenie przestrzeni świątyni (prezbiterium, nawa, babiniec), kameralność wnętrza, centralność i symetrię układu; wzbogaca się też o charakterystykę czterech głównych kręgów tej architektury: kręgu bałkańskiego, zachodnioruskiego, moskiewskiego i ukraińskiego (naddnieprzańskiego). Ta systematyka ma nie tylko cel porządkujący — przecież z pierwszego kręgu wyruszyły wielkie fale migracji wołoskich, by zetknąć się w czasie swej wędrówki z drugim kręgiem, zaś z trzecim kręgiem ta architektura konfrontowała swoją odmienną w późnej epoce wrogiego zderzenia prawosławia z unią.

Tradycyjne zasady założenia cerkiewnego w jego postaci bałkańskiej i zachodnioruskiej to jeden ze składników tego amalgamatu kulturalnego, jakim była drewniana cerkiew łemkowska; drugiego składnika dostarczyło drewniane kościelne budownictwo katolickie, z którym kontakty były bezpośrednie i wielokrotne. Dawne bizantyjskie pochodzenie, bałkańskie i ruskie pokrewieństwo oraz łacińskie powinowactwo złożyły się zatem na rodowód cerkwi łemkowskiej (a także bojkowskiej czy huculskiej), zjawiska niepowtarzalnego w swej wielogenetycznej oryginalności.

To ogólne stwierdzenie, wypowiedane już w literaturze, chociaż zasadniczo prawdziwe jest nazbyt ogólnikowe i autora nie zadowala. I chociaż stan badań nad najważniejszymi tu kręgami drewnianej architektury cerkiewnej, bałkańskim i ruskim (zwłaszcza nad tajemnicą układu trójdzielnego i trójkopułowego, zupełnie przecież odmiennego od bizantyjskiego spadku, a właściwego budownictwu cerkiewnemu Rzeczypospolitej) nie zachęca do skrupulatniejszych badań, R. Brykowski czyni wysiłek, by mimo wszystko dogłębniej poznać genezę łemkowskich świątyń pod łatwo narzucającym się stereotypem bizantyjskich tradycji, bałkańskiego i ruskiego wpływu oraz latynizacji.

Właśnie w tym celu autor dokonał klasyfikacji i analizy rozmieszczenia różnych typów cerkwi łemkowskich. Wyróżnił: typ północno-zachodni, najbardziej zbliżony do tzw. typu klasycznego, do którego należą najstarsze zachowane zabytki, m. in. w Powroźniku i Tyliczu; typ południowy, po słowackiej stronie Karpat, z częstym rzutem dwudzielnym (babiniec jest wyodrębniony wewnętrznie); typ południowo-wschodni, również z rzutem dwudzielnym; późny typ północno-wschodni, we wschodniej części polskiej Łemkowszczyzny, z bryłą bezwieżową, jednakową wysokością wszystkich części składowych budowli i schowanymi pod wspólnym

dachem niskimi kopułami; epigonalny typ północny. Dzięki temu zostały wyodrębnione najwcześniejsze typy — północno-zachodni i południowo-wschodni oraz przejściowy między nimi typ południowy. Istniały one w XVIII w. w ukształtowanych w pełni i dojrzałych formach, aby już w końcu tego stulecia wejść w etap schyłkowy. O ile tradycja łemkowskiego budownictwa sakralnego po stronie słowackiej szybko gasła, to na północnych stokach rozwinęły się na przełomie XVIII i XIX w. dwa późne typy kształtowane pod wpływem austriackich wzorów budowlanych, urzędowo propagowanych: epigonalny typ północny i północno-wschodni. Taka była zatem sekwencja rozwoju łemkowskiej architektury, sekwencja pozbawiona jeszcze momentu początkowego, narodzin tej tradycji, której dojrzałe i schyłkowe etapy dają się obserwować i badać poprzez zachowane zabytki i źródła pisane.

Pytanie o genezę jest niewątpliwie najtrudniejszą kwestią tej książki. Jednym z kluczowych zagadnień jest rozpatrzenie stosunku między budownictwem Łemków a ich wschodnich sąsiadów, Bojków. W literaturze wypowiedziano uprzednio sąd o bojkowskim pochodzeniu cerkwi typu łemkowskiego, sąd wspierany tezą o późnym nadbudowaniu wieży-dzwonnicy nad babińcem, przez co pierwotna sylwetka cerkwi łemkowskiej, pozbawiona charakterystycznej dominanty, zbliżała się do bryły cerkwi bojkowskiej. Autor zatem dłużej zatrzymuje się nad kwestią izbi-cowych wież, by zdecydowanie opowiedzieć się za tezą odwrotną: za starszeństwem tradycji łemkowskiej, posługującej się programem, w którego skład wchodziła specjalnie akcentowana wieża. Jest to rozwiązanie wywodzące się z tradycji kręgu bałkańskiego, konstrukcyjnie zmodyfikowane na północnych stokach Karpat (izbica). Różnorodność wpływu bałkańskiego w strefie południowokarpackiej, a wpływu polskiego budownictwa kościelnego w strefie północnokarpackiej doprowadziła do zróżnicowania architektury łemkowskiej. Autor sugeruje, że macez-nikiem typu północno-zachodniego był obszar kościelnego „państwa muszyńskiego” biskupów krakowskich. Tu, być może jeszcze w XV w., doszło — zdaniem R. Brykowskiego — do zróżnicowania się tradycji miejscowych warsztatów z programem architektury cerkiewnej kręgu bałkańskiego i ruskiego. W świetle dotychczasowej, ciągle niedostatecznej wiedzy o migracjach i osadnictwie wołoskim, o kierunkach jego ekspansji i o chronologii, jest to interesująca sugestia. Dalsze procesy latinizacji przejawiały się w wyposażaniu wnętrza w ambony, ołtarze i organy, w do-stawianiu zakrystii, w zastąpieniu kopuł stropami.

Książka poza swym głównym zadaniem zarysowania genezy i obserwacji rozwoju oraz dekadencji cerkiewnej architektury łemkowskiej dostarcza także charakterystyki konstrukcji świątyń, budulca, zewnętrznego wystroju malarskiego i usytuowania w krajobrazie. Wydawnictwo uzupełnione jest bardzo użytecznym katalogiem łemkowskich cerkwi w Polsce, Słowacji i Rusi Zakarpackiej, zawierającym zwięzły opis świątyń wraz z datowaniem budowy i przekształceń, a także mapą rozmieszczenia cerkwi oraz bibliografią przedmiotu. Obszerny album ilustracji niezwykle fotogenicznych cerkwi wydatnie podnosi atrakcyjność książki, a liczne rysunki, rzuty i przekroje budowli, przedstawienia różnych elementów konstrukcyjnych i zdobniczych pozwalają nawet nieprzygotowanemu czytelnikowi na-dążyć za narracją autora.

Pracę wypada uznać za pełny sukces autorski, chociaż nie oznacza to pomyslnego rozwiązania wszystkich nasuwających się problemów, czym obarczać trzeba nie autora, lecz wyjątkowo trudną sytuację źródłową i niezadowolający stan badań nad migracjami i osadnictwem wołoskim w Karpatach. Konieczność poszerzenia naszej wiedzy w tym względzie będzie dotkliwie odczuwać czytelnik na wielu kartach tej książki. Natomiast udane pogodzenie interesu dość szerokiego kręgu odbiorców z dyscypliną wywodu, słownictwem i rygorami naukowej monografii jest godnym naśladowania osiągnięciem R. Brykowskiego. Jest to tym istotniejsze,

iż książka spełniać będzie nie tylko rolę uczonego opracowania z zakresu historii sztuki z bliskimi odniesieniami do historii osadnictwa, kultury materialnej, budownictwa ludowego i etnografii regionu karpackiego, będzie pełnić nie tylko funkcje edukacyjne dla łaknącego wschodniej tematyki polskiego czytelnika, będzie nie tylko remanentem tego, co szczęśliwie ocalało z substancji zabytkowej, nie tylko agendą konserwatorskich interwencji; będzie także jednym ze świadectw naszego pluralistycznego dziedzictwa kulturalnego, a zarazem epitafium nad jednym z jego wątków. Być może był to ostatni moment na napisanie tej książki w takim właśnie kształcie. Po ostatnich powojennych przesiedleniach próchniejące łemkowskie cerkwie rozsiane wzdłuż długiego łuku górskiego są dziś ostatnim śladem obecności tego ludu. jego pracy i twórczości, tkwiącym nadal w karpackim krajobrazie.

Andrzej Janeczek
(Warszawa)